N^er 70. ROK 1836. SOBOTA 26 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Wiktoryna Mencze.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Zbisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
7	27" 2"',548	† 6°, 5	3"', 19	Zaden	Pogoda	
24 12	1, 423	† 14, 6	3, 51	Wschodni słaby	,, ,,	
3	1, 285	† 17, 4	3, 20	,, ,,	,, ,,	o godzinie 3 3/4 ciepła 17 80
9	0, 146	† 11, 4	2, 89	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
7	1, 480	† 7, 6	3, 24	Zachodni sredni	Pochmurno	Deszcz
25 12	1, 667	† 8, 9	2, 78	,, słaby	,, ,,	
3	1, 035	† 11, 3	3, 15	Wschodni słaby	,, ,,	
9	26 11, 345	† 6, 8	3, 03	Pł. Wschodni sredni	,, ,,	

Ogłaszając prenumeratę na kwartał następny, Redakcya ma zaszczyt upraszac Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się, gdyż później zglaszający się mogliby nie odebrać kompletnych exemplarzy dla zastósowanéj liczby mających się wybijać numerów Gazety Krakowskiéj do ilości zapisanego abonamentu do 1 Kwietnia r. b.

Część Urzędowa

W dniu 29 marca 1836 r. o godzinie 11téj południowéj, na Kleparzu przy Krakowie na targowisku końskim w drodze exekucyi sądowéj, odbędzie się publiczna licytacya, jako to: bryczki z wasągiem, bryki furmańskiej i koni zaprzęgowych. Chęć licytować mających zaopatrzonych w gotowe pieniądze, na czas i miejsce oznaczone zaprasza się.

Kraków dnia 26 Marca 1836 r.

Teodor *Jaworski* Kom. Sąd.

Nro $\frac{9145}{10095}$ *w Warszawie d.* $\frac{1}{23}$ *Mca Paźd.* 1835.

DYREKCYA GŁOWNA

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

Stósownie do artykułu 124 prawa o Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem ogłasza, że Listy Zastawne na summę ogólną złp. 3300 a w szczególności Lit. D. Nro 126309 na złp. 500 i Lit. E. Nro. 42204 na złp. 200, z kuponami od włącznie pierwszego półrocza 1833 r. tudzież Listy Zastawne Lit. C. Nr. 63680 na złp. 1000 i Lit. E. Nr. 36780, 36781, 77957, 94959, 97861, 139910, 141608, 142232, z kuponami od włącznie drugiego półrocza 1832 r. posiadaczowi ich Fryderykowi Kleppin w Berlinie zamieszkałemu zaginęły, tak dalece że nikt dotąd do Dyrekcyi Głównéj niezgłosil się po odbiór prowizyów od owego czasu zalegających.

Z powodu wniesionego żądania przez poszkodowanego właściciela o wystawienie duplikatów, wzywa wszystkich którzyby do własności wyrażonych wyżej z numerów Listów

Zastawnych prawa jakowe mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego licząc od daty pierwszego ogłoszenia w pismach publicznych niniejszego obwieszczenia niezawodnie zgłosili się, inaczéj rzeczone Listy jako nie istniejące za umorzone uznane, a w miejsce ich duplikaty poszukującemu wydane będą.

Członek Rady Stanu Prezes
(podp.) *Morawski.*
Pisarz Dyrekcyi Głównéj
(2r.) (podp.) *Drewnowski.*

— *Kraków.* —

Teatr Krakowski. Na onegdajszem przedstawieniu po raz czwarty opery: *Zampa* licznie zgromadzona publiczność z zachwyceniem słuchała uwertury wykonanéj przez 60 artystów z orkiestry i kapelli c. k. wojska austryackiego. Po skończoném widowisku przywołano panią Niedzielskę i pp. Radoszewicza i Gaweckiego.

Dyrektor wspomnionéj kapelli pan *Szerer* znany tu chlubnie przed 30 laty ze swego pięknego talentu będzie miał zaszczyt dać jutro t. j. d. 27 marca *wielki instrumentalny Koncert w dwóch oddziałach*, wykonany przez muzykę wojskową łącznie z orkiestrą teatralną. Zabawa ta jako należąca do najrzadszych i najpiękniejszych zachowa długą pamięć wdzięczności u tutejszych znawców muzyki dla dawcy koncertu. Zakończy widowisko ulubiona komedya w 3 aktach, naśladowana z Włoskiego, pod tytułem: *Mirandolina* czyli *piękna gosposia.*

— *Ze Lwowa.* 22 *Marca.* —

Tutejsza »Gazeta niemiecka» z dnia 18 b. m. umieściła następujący artykuł: »Jak donosilismy w ostatnich numerach pisma naszego, akcyje na założenie kolei żelaznéj z Wiednia do Bochni, wraz z pobocznemi kolejami do Berna, Ołomunca, Opawy, Dworów i Wieliczki, we dwa dni zaraz po otworzeniu subskrypcyi rozebranemi zotały, a przedsiębiercy widzieli się nawet zmuszonymi uprzednio na ten zamiar obliczoną sumę 2 milijonów zr. do 4 milijonów podwyższyć, dla zadosyć uczynienia licznym dopytywaniom się o akcyje na poboczne koleje. Zarazem z temi mogłaby być także zakładana kolej poboczna z Dziedzic do Bielska i Białej, o któréj nie wspominają wprawdzie w programacie, lecz która z powodu położenia wzmiankowanych dwóch miast ostatnich byłaby nader ważną dla galicyjsko austryjackiego handlu. Roboty około kolei żelaznéj już się rozpoczęły, czyli właściwiej mówiąc przez całą zimę trwały i raźnie postępować będą. Teraz zapewne »Gazeta Lipska», iak nam »Gazeta powszechna donosi, nie będzie więcéj powątpiewać o udaniu się tego wielkiego dzieła. Niekrzyczymy wprawdzie przy zakładaniu nowego słupa milowego, lub nowéj rogatki, albo przy zakładaniu dwu-milowego zwyczajnego gościeńca, ale za to więcéj u nas działamy, budujemy 100 mil długą kolej żelazną, nie rozprawiając wiele przed czasem.» GL.

— *Z Wiédnia* 10 *Marca.*—

Ciąg dalszy odmian zaszłych w c. k. wojsku Podpułkownikami zostali majorowie: Jan Landwehr de Wehrheim, z pułku piechoty Arcyxięcia Ludwika n. 8; Jan Swoboda, z pułku dragonów barona Minntillo n. 3, i Karol hrabia Desfours, z pułku ułanów Arcyksięcia Karola n. 3, w pułku; Jan hrabia Palffy de Erdöd, z pułku lekkiéj jazdy hrabi Nostitz n. 7, w pułku huzarów barona Geramb n. 4; Józef hrabia Mittrowski Nemischl z pułku huzarów barona Geramb n. 4, adjutant służbowy u J. K. W. Arcyksięcia Ferdynanda d'Este i Franciszek książe Lobkowicz, z pułku huzarów barona Geramb n. 4, na posadzie dyplomatycznéj, obaj w pułku i na swoich posadach.

Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Jan Görz de Zertim, z pułku piechoty Richtera n. 14, w pułku piechoty barona Koudelki n. 40; Józef Toporczyk Jakubowski, w pułku dragonów barona Minutillo n. 3, i Karola du Grawert, z pułku ułanów Arcyxięcia Karola n. 8, w pułku.

Ignacy Kawaler Dreyhann de Sulzberg, major z pułku piechoty Söldenhofen n. 23, przydzielony przy nadwornéj radzie wojennéj został adjutantem komendy jeneralnéj w Dolnéj Austryi. — Karol Heymann, major i pograniczny dyrektor budownictwa w Banacie, otrzymał charakter podpułkownika i wyższą płacę. (*Dokończenie nastąpi*) GL.

— *Z Petersburga* 5 *Marca.* —

Nowe urządzenie Cesarskiej akademii umiejętności, ma następujący wstęp: „Akademia umiejętności jest najwyższym uczonym instytutem państwa Rossyjskiego. Zadaniem jéj jest, rozszerzać granice wszystkich wiadomości dla ludzkości użytecznych; uzupełniać i wzbogacać je przez nowe wynalazki. Daléj ma ona mieć staranie o rozszerzenie oświaty w ogólności, a wszczególności o to, aby brała kierunek dla dobra publicznege korzystny. Nakoniec winna się starać, aby użyteczne teorye, i skutki otrzymane przez czynione próby i doświadczenia, oraz przez uczone dostrzeżenia, zrobić przystępnemi dla użytku praktycznego. Umiejętności, których wydoskonaleniem akademia zajmować się będzie, są następujące: Matematyka czysta i zastósowana, astronomia, jeografia, nauka żeglarska, fizyka, chemia, technologia, botanika, zoologia, anatomia porównawcza, fizyologia, historya, szczególniej ojczysta, literatura i starożytności greckie i rzymskie; literatura i starożytności wschodnie; statystyka i ekonomia polityczna. Akademia składa się z 12 zwyczajnych członków i dziesięciu adjunktów. Ci ostatni mogą bydź nadzwyczajnymi członkami, których liczba nie jest oznaczona. Te trzy klassy rzeczywistych członków tworzą radę akademii. Akademia ma swego prezesa, vice-prezesa stałego, sekretarza, i komitet zarządzający. Oprócz członków rzeczywistych, obiera jeszcze członków honorowych i korrespondentów, GW.

— *Multany i Wołoszczyzna.* —

W Jassach groźne zaszły wapadki. Bojarowie, w liczbie 150, zaskarżyli księcia swego Stourdzę u sultana i domagali się, opierając się na konstytucyi swojéj, oddalenia tego rządzcy, kiedy prawomocnie dowodzą, że przeszło 140,000 dukatów po części przez zdzierstwa i uciemiężenia, po części przez przedajność swoję w sprawach sądowych sobie przywłaszczył i innych rozmaitych dopuścił się zdrożności, które według konstytucyi karę usunięcia z urzędu za sobą pociągają. Podobne zażalenie zaniesiono także do gabinetu rosyjskiego i wyglądają z niecierpliwością przybycia kommissyi śledczéj. Najbardziéj rozjątrzyła mieszkańców samowolność księcia, który bez wszelkiej inkwizycyi wielu znakomitych Bojarów na wygnanie wysłał. Smutne ta wypadki przyczyniły się do zupełnego zatamowania wszelkich interesów. GL.

— *Ze Stambulu* 3 *lutego* —

Zeszléj niedzieli stanęła na Bosforze angielska korweta *Volage*, wracająca z Alexandryi, z kąd d. 16 stycznia wypłynęła. Jest to ta sama, na któréj posłano firman Porty Mehemedowi Alemu, względem zaprowadzonego przezeń monopolium w Egipcie. Rzeczony firman oddano najpierw jego ministrowi Boghos Bey, ale ten z obawy przed uniesieniami paszy, wymówił się od doręczenia takich depeszy; to było przyczyną, że sam konsul jeneralny angielski udał się do Kairu i złożył je w ręce Alego. Ten przyjął pismo sultańtkie z oznakami największego uszanowania, ale listy pisane z Alexandryi pod d. 12 stycznia, zapewniają, że postanowił obstawać przy swojém i nie zmieniać w niczem dotychczasowéj administracyi. Podobny upor z strony paszy, napełnia obawą wszystkich jego stronników, którzy złe skutki stąd mu rokują. Od czasu przybycia rzeczonéj korwety, uważano, że reisefendy miewa nieustanne konferencye z członkami tutejszego ciała dyplomatycznego. GW.

— *Od granic Serbii* 16 *lutego.* —

Książe Milosz wyjechał z Belgradu, gdzie z nadzwyczajną okazałością został przyjęty. Wieczorem tego dnia, kiedy przybył, całe

miasto oświecono. Odprawił wjazd przez bramę tryjumfalną, a z terrytoryjum austryackiego powitano go salwą z dział największego wagomiaru. Udał się teraz do Kargujewaczu, gdzie ma bydź zwołane zgromadzenie ludu, któremu udzielone zostaną różne oświadczenia bardzo ważne dla kraju. GL

— *Rozmaitości.* —

OBRAZY PARYŻA

Przez Xaw. Bronikowskiego

II. SPOSOBY SPRZEDARZY.

Nie ma narodu, któryby przewyższył Francuzów w sztuce zachwalania tego, co mają, w zręczności wabienia nabywców, w rozgłaszaniu, co myślą, chcą i czują. Do upowszechnienia ich języka, do rozgłoszenia ich sławy, do rozszérzenia ich handlu, przyczyniła się zapewnie, przynajmniéj w części, ta niestrudzona chęć mówienia o sobie i o wszystkiém, czém ich natura obdarzyła. Swiadkiem tego ich dzieje, które bez mnóstwa pamiętnikarzy, jakich mieli i mają, nie byłyby się tak upowszechniły i rozświeciły; świadkiem tego inne gałęzie ich literatury, ich język, które nie byłyby się tak rozwinęły i po całym świecie rozeszły, gdyby nie ta siła excentryczna, jaka ich we wszystkiém znamionuje; świadkiem tego ich handel rzeczami drobnemi, prawie żadnéj rzeczywistéj nie mającémi wartości, handel przedmiotami modnemi, za któremiby się świat nie ubiegał, gdyby Francuzi nie umieli ich zachwalić i sprzedać. Téj w wysokim stopniu udoskonalonéj sztuce sprzedawania pomysłów, języka, literatury, czynów i wynalazków swoich, winni oni przewagę i wpływ w Europie na inne narody, bo i działać i nauczać i pomysłów swoich udzielać, i mody swoje sprzedawać, łatwiéj im było, kiedy széroko rozgłoszona sława, każdy ich krok poprzedzała. Głośność towarzyszyła nie odstępnie ich cywilizacyi, i obiedwie się wspiérały, obiedwie sobie pomagały, gdy tymczasem gdzie indziéj wiele zasługi dla ludzkości, wiele znakomitych czynów, wiele pomysłów tworzących, pozostało w zaciszu, albo nawet poszło w zapomnienie.

Chwalebna ta własność narodu francuzkiego nie umiała zostać w granicach właściwych, i żywość charakteru narodoweg, którą tyle dobrego zdziałała, dowiodła że jest własnością ludzką, że jest ułomna. Nadużyli jéj Francuzi, zapominając dla niéj o gruntowności, rozgłaszając w pamiętnikach swoich niekiedy fakta, których nie było, szarlatanując czasem w naukach, polityce, filozofii, a najczęściéj w stosunkach codziennego życia i handlu.

Ale jak wszystko w narodach z czasem się zmienia, tak i owa własność Francuzów ustąpi może z czasem innym zaletom, innym wadom. Powiadają że dawniejsi Francuzi, więcej niż dzisiejsi, byli powierzchowni, zręczniéj umieli siebie i swoj kraj wystawiać, dziwaczniejszemi niż są dzisiaj, byli szarlatanami. Nie można zaprzeczyć, iżby z wielu względów postrzeżenie to nie było prawdziwe, gdyż widzimy dziś Francuzów, którzy z zapałem biorą się do zgłębiania filozofów niemieckich, o których sami niemcy już zapomnieli, a prawie większość narodu przekłada dziś spokojne życie wewnątrz, nad burzliwą sławę zewnątrz. Wszelako symptomata głośności i szarlatańswa Francuzów dzisiéjszych, są tém uderzające, że, lubo może były większe, dziś są jeszcze widoczniéjsze, niż pośród jakiegobądź innego narodu.

Będziemy tu mówili o téj własności narodu francuzkiego, tylko pod względem przemysłowym.

Wjeżdzając w granice Francyi, natychmiast wpada w oczy ta jawność wszystkiego, co się dzieje w domach, poświęconych przemysłowi i handlowi. Wszędzie widać ogromne na ścianach napisy, wydatniejsze, niż gdzieindziéj wystawy towarów, wszędzie dzienniki napełnione rozmaitego rodzaju doniesieniami, a powozy publiczne, obłożone napisami dróg, które przebiegają.

W stolicy dopiero okazuje się najdobitniéj ta sztuka pokazywania wszystkiego, co mieszkańcy mają do zbycia, lub do nabycia.

(*Dalszy ciąg nastąpi*). RL.